

Ada Gostkowska, Ty

Chciałabym z Tobą dom mieć i dzieci Tobie chować
bezpieczny ciepły schron piec na bliznach Twoich ran
zbudować

chciałabym pędzić życie jak bimber nocą ciemną
wywrócić w malachicie nasz los jak czarny klejnot
mnie nie pozwól podejść bliżej

goń od siebie, lżej poniżaj, także zabroń telefonów
chwyc za miotłę, przegoń z domu

chciałabym z Tobą mieszkać, siadać razem do stołu
historię rządów Mieszka wałkować do rosółu

Chciałabym z Tobą dzieciom piastowe prawić dzieje
wystawiać się na przeciąg, pójść na spacer w zawieję

Mnie nie pozwól podejść bliżej,

goń od siebie, lżej, poniżaj, także zabroń telefonów
chwyc za miotłę, przegoń z domu

Chciałabym z Tobą biegać porankiem nad jeziorem
w Twych kochać się kolegach a wiem, że kilku gore
chciałabym mieć swój azyl w mózgowia Twego zwojach
lecz nie chce byś się sparzył, byś musiał chodzić w zbrojach

Więc mi pozwól podejść bliżej

nie goń, nie żyj, nie poniżaj

już mi nie broń telefonów, odłóż miotłę, wpuść do domu

ja wiem, że lepiej będzie gdy pójdziesz sobie precz

na Twoim miejscu siedzie ktoś nowy, nowa rzecz

a gdy się znudzi - życie to nie jest bajka

trafi się jakiś Kola, zabierze mnie nad Bajkę.